GONIEC KRAKOWSKI

30 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe administracyi: ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie 7 Kor. 50 h. Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie 9 Kor. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Rok I. Kraków, Piątek 20. grudnia 1918. Nr. 171.

Witajcie!

Kraków, 19. grudnia. — Kiedy od dłuższego czasu zaczęły nadchodzić do kraju niewyraźne wieści o tem, iż armia gen. Hallera, naczelnego wodza wojsk polskich, walczących przy boku koalicyi, czyni przygotowania do powrotu do kraju... albo, że już jest w drodze... że już ma zawitać do portu gdańskiego... to pod wpływem tych wieści żywiej uderzały nasze serca, otucha i nadzieja wstępowały w nasze dusze.

Nawet ludziom niełatwo poddającym się wrażeniom chwili, ogień entuzyazmu palił się wówczas w oczach, entuzyazmu w którym była cześć dla wodza-bohatera, unoszącego wraz z sobą w kraje koalicyi najlepszy odruch nawskróś polskiej duszy i uznanie dla bohaterskich wojsk jego, które ostrzem bagnetów swoich wypisywało po tamtej stronie frontu bojowego prawo Polski do życia niepodległego i zjednoczenia.

Wieści te niejednokrotnie okazywały się przedwczesnemi, ale oto słowo stało się ciałem. Armia gen. Hallera wraz z swym wodzem ląduje już w Gdańsku, już stawia swą zwycięską stopę na tej ziemi, którą czyn jej bohaterski Polsce z powrotem na własność oddaje.

Bo nie ulega wątpliwości, że przyjazd armii gen. Hallera do Gdańska, to nietylko pomnożenie polskich sił zbrojnych o jednostkę bojową zaprawioną już w bojach, świetnie wyćwiczoną i zaopatrzoną, przeniknięta duchem prawdziwego patryotyzmu i bohaterstwa.

Przybycie tej armii do portu gdańskiego to także doniosły akt polityczny, który nie przejdzie bez potężnego wrażenia i w obozie najzaciętszych i najgroźniejszych dziś jeszcze wrogów naszych, których gniazdo znajduje się w Berlinie.

Wszak nad armią gen. Hallera unosi się nimbem jasnym potężna protekcya sprzymierzonej z tą armią a zwycięskiej koalicyi. Tą drogą, drogą przez Gdańsk i wielkopolskie niwy, zwycięska koalicya podaje swą dłoń pomocną zmartwychwstałemu państwu polskiemu. Od dnia dzisiejszego, od chwili, gdy gen. Haller wkroczył wraz z swemi oddziałami do Gdańska, Polska znajduje rzeczywiste oparcie o to potężne ramię państw koalicyjnych, pod którego parciem w gruzy się rozpadła największa potęga militarna świata.

A dzieje się to właśnie w momencie, gdy Polska zerwała już ostatnią nić kompromisu, jaki ją jeszcze łączył z Niemcami, gdy pomiędzy nami a tym wrogiem koalicyi zaistniał stan wojenny.

W zestawieniu z tym faktem wkroczenie wojska gen. Hallera do Gdańska nabiera szczególnej doniosłości dla nas, którzy nie wątpimy, iż stopa polskiego żołnierza, która dziś dzwoni po bruku gdańskim, tych wrót naszych do mórz i krajów dalekich nigdy już nie opuści.

W zrozumieniu i odczuciu tej wielkiej, historycznej chwili na domach miast polskich zakwitną kwiatem barwnym chorągwie sojuszników i nasze, hejnałem radości zagrają nasze serca, a z piersi naszych aż po Bałtyku fale uleci gromki okrzyk: Witajcie! (—cki).

Agitatorzy żydowscy jadą do Polski.

Genewa, w grudniu. — (Li) Gniazdo agitatorów niemiecko-żydowskich znajdowało się w Szwajcaryi. Na razie nie udała im się robota. Nie mniej jednak zawiązał się Komitet celem przeciwdziałania pogromom żydowskim w krajach słowiańskich (tyl. kol). Dwaj agitatorzy, którzy Polaków barbarzyńcami po rozmaitych pismach szwajcarskich mianowali, udają się obecnie do Polski, celem agitacyi i informowania zagranicy o barbarzyństwie Polaków.

Są nimi dwaj młodzieńcy, żydzi z Zabłocia, ad Żywiec, którzy umieją po polsku, na polskim się wychowali chlebie. Otóż ci panowie byli tutaj główną sprężyną agitacyi antypolskiej. Nie od rzeczy byłoby, żeby ich w Polsce [illegible] o stanie kultury polskiej, a za oszczerstwa [illegible] narodowi polskiemu pociągnięto tych panów Bronerów do odpowiedzialności.

Spiż i Orawa zajęte przez wojska czeskie

Kraków, 18 grudnia. — Ubiegłej nocy wojska czeskie, w sile 5000 ludzi, z artylerya, karabinami maszynowymi oraz konnicą, wkroczyły do Ziemi Spiskiej i Orawskiej i zajęły je zbrojnie. Małe oddziały polskie nie mogły stawić czoła tak przeważającej sile i by uniknąć rozlewu krwi, ustąpiły.

—o—

Czy Czesi nie zbyt lekkomyślnie zdecydowali się na rzucenie rękawicy całemu społeczeństwu polskiemu?

Jeżeli krok ich opierał się na obliczeniu, to chyba brali pod uwagę chwilowy brak w Polsce silnego rządu narodowego, któryby miał chęć i siłę upomnieć się o krzywdę narodu. Rząd warszawski uznał snać zjednoczenie Polski tylko teoretycznie, a nie przedsięwziął niezbędnych kroków, aby je urzeczywistnić. Co więcej, zastrzegłszy sobie wyłączną władzę nad wojskiem, sparaliżował ofiarne wysiłki, podjęte bez jego pomocy, by mienie polskie od rozdrapania ochronić.

A jednak, wbrew wszystkiemu, bez pomocy pozostawić nie możemy naszych rodaków, rwących się do połączenia ze swoją Ojczyzną odwieczną!

Ciężkie zadanie spada na Komisyę Rządzącą w Krakowie, jeśli rząd warszawski nadal lekceważyć będzie pierwszorzędne sprawy narodowe.

Ufamy, że Komisya Rządząca, świadoma grozy położenia, uczyni wszystko, by klęskę zażegnać. A liczyć w tem może na czynne poparcie całego społeczeństwa polskiego.

Pogotowie historyczne Polski na kongres pokojowy.

Warszawa, 18 grudnia. — (kg.). Przy ministerstwie spraw zagranicznych projektuje się założenie departamentu historyi, na czele którego ma stanąć znany badacz historyi i autor wielu dzieł, Henryk Mościcki.

Zadaniem departamentu byłoby zbieranie wszelkich materyałów dyplomatycznych od 1815 roku. Przy departamencie historycznym zostałoby założone tak zw. „pogotowie historyczne", które miałoby na celu dostarczenie w razie potrzeby odpowiednich materyałów historycznych w czasie obrad kongresowych.

Tenże departament ma zamiar wydać kalendarz historyczno-polityczny, na wzór francuskich i niemieckich kalendarzy tego rodzaju.

Demonstracye bolszewickie w Warszawie

Warszawa, 19. grudnia. — Atmosfera, jaka panuje w Król. Pol. sprzyja rozwijaniu się ruchu bolszewickiego, który wspomagany jest wydatnie pieniądzmi z Rosyi.

BÓJKA ULICZNA.

Wczoraj koło południa zebrali się na Saskim Placu bezrobotni po większej części jeńcy z niewoli niemieckiej i austryackiej, zorganizowani przez polskie partye bolszewickie P. P. S. (lewicę) i socyaldemokracyę. Wybitny procent stanowili żydzi. Z Saskiego Placu zgromadzeni ruszyli pochodem przez ulice miasta. Na rogu ulicy Wilczej i Marszałkowskiej przyszło do bójki między demonstrantami a publicznością jadącą tramwajem, która nie chciała zdjąć czapek przed czerwonymi sztandarami. Ofiarą było kilka dotkliwie pokaleczonych osób.

„PRECZ Z KOŚCIOŁEM".

Przy rogu ul. Wilczej i Marszałkowskiej bolszewicy zażądali zdjęcia czapki od prefekta ks. H. Gdy ten odmówił „najgorliwsi" rzucili się na niego z okrzykami „na latarnię", „precz z kościołem", „śmierć mu". Tylko dzięki przytomności kilku osób udało się księdzu zbiedz w ulicę Wilczą i ukryć się w jednym z domów.

SĄDY BOLSZEWICKIE.

W redakcyi „Gaz. Warsz." przedstawiono wyrok bolszewicki, przysłany znanemu działaczowi społecznemu ks. H. B.

Na dużym arkuszu papieru z boku napis: „kopia, Wyrok Nr. 16 1918", a dalej:

„K. W. S. D. na Królestwo i Litwę.

Komitet wykonawczy S. D. na Królestwo i Litwę ostrzega obywatela, iż wszelkie jego dążności i agitacye monarchistyczne będą karane śmiercią przez rozstrzelanie.

Przewodniczący: Mikołaj Młot.

Za sekretarza: A. Duda.

Warszawa, 4. grudnia 1918".

Na wyroku tym jest pieczątka, ale tak słabo odbita, że trudno ją odczytać.

WZMOCNIONA AGITACYA.

W ostatnim tygodniu zauważyć się dała w dzielnicach robotniczych wzmocniona działalność agitatorów bolszewickich, którzy biednej ludności obiecują raj na ziemi.

KRYMINALIŚCI.

Na zebraniach bolszewickich omawiana jest sprawa uwolnienia więźniów, odsiadujących karę z wyroków sądowych. Podobno są już w tej sprawie czynione przygotowania. Uwolnienie więźniów ma na celu „powiększenie liczby zdecydowanych bojowników o wolność proletaryatu".

Zaniepokojenie Niemiec

z powodu zerwania z nimi stosunków dyplomatycznych.

Berlin, 17 grudnia. — (x) Dzienniki berlińskie doniosły w poniedziałkowych popołudniowych wydaniach o zerwaniu stosunków dyplomatycznych Polski z Niemcami, zamieszczając i silnie uwypuklając dotyczącą depeszę Polskiej Agencyi telegraficznej, podaną z Krakowa do Wiednia i stamtąd dalej w świat.

Komentarze dzienników berlińskich wobec samego faktu są na ogół zgodne w rzucaniu się na Polaków. W ten ton uderzają dzienniki hakatystyczne „Post", „Deutsche Tageszeitung", a także „Lokal Anzeiger". I tak „Post" pisze między innemi:

„A więc doszło już do tego, że Polacy, ci pogardzani Polacy (Polacken) zastępcę Niemiec wyrzucili. Polacy wybrali pozornie dobrze godzinę tego kroku. [illegible] przygotowani, wiedzą, czego chcą i niedługo będą nas trzymali w niepewności co do swych zamiarów".

A dalej narzeka dziennik, że Polacy zorganizowali już nader silną straż graniczną, dzięki czemu mogą panować nad transportami środków żywności i wywożą masowo żywność z Niemiec do Polski, a ponieważ po stronie niemieckiej straż graniczna jest bardzo słaba i bezbronna, nie może temu wywozowi przeszkodzić.

„Deutsche Tageszeitung" podnosi, że nigdy jeszcze żadna akcya polityczna nie była uzasadniona tak wątłymi argumentami. Władze niemieckie wraz z wojskami niemieckiemi aż do ewakuacyi były jedyną osłoną Polski przed bolszewizmem (!), kraj ten byłby już dawno zalany falą bolszewicką, gdyby Niemcy nie utrzymywali w nim porządku. Ze strony polskiej fakt ten znowu zapoznano.

Dziennik twierdzi dalej, że powodem wystąpienia Polski przeciw Niemcom jest jedynie i wyłącznie wielkopolska propaganda, że krok ten nastąpił nie

bez porozumienia z Polakami zaboru pruskiego. Czy za tym tymczasowo dyplomatycznym krokiem nastąpią jeszcze inne kroki, na razie nie wiadomo. Bądź co bądź powyższe doniesianie nie jest dobrą wiadomością. Stanowisko Polski oznacza zaostrzenie niedostatku żywnościowego w Niemczech.

„Lokal Anzeiger“ pisze:

„W dzisiejszych czasach nie można się już dziwić niczemu, a kto tak, jak my, od dawna odnosił się do Polaków z największą nieufnością, nie będzie wcale zaskoczony ich najnowszem bohaterstwem. Do tego musiało przyjść ostatecznie. Polska wolność wywalczona i okupiona została niemiecką krwią, a teraz przychodzi pan Piłsudski i zrywa stosunki dyplomatyczne z Niemcami — ze względów, które są tak błahe, tak przeźroczyste, iż nie potrzeba tracić dla nich słów.

„Vorwaerts“ zauważa:

„Nie popełniamy błędu, przypuszczając, że krok Polski, oznaczający wydalenie niemieckiej reprezentacyi dyplomatycznej z Polski, pozostaje w związku z obecnością komisyi koalicyjnej w Warszawie“.

Inne dzienniki na razie nie wypowiedziały się jeszcze. W każdym razie z komentarzy z pism znać, że wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych była dla Niemców silną niespodzianką i do tego niespodzianką niepomyślną.

Sympatye włoskie ku Polsce.

Chiasso, 10 grudnia. — (Li) Sympatye włoskie ku Polsce objawiają się na każdym kroku. Obecnie notuje prasa włoska z wielkiem zadowoleniem wiadomości o Sejmie poznańskim, jak również o fakcie, że Polska winna mieć przedstawiciela swego na kongresie pokojowym. Przyjęcie noty Rządu polskiego za pośrednictwem p. Petelenza spotkało się w prasie włoskiej z serdecznem przyjęciem, jak również życzliwie przyjął p. Petelenza admirał Poli i komendant Cagni.

Włosi też zajmują życzliwe stanowisko co do udziału Polski w podziale floty austryackiej między narody, które dotąd były częściami składowemi monarchii naddunajskiej. Wychodzą oni z tego samego stanowiska, co i Polacy, to jest, że przypada Polakom część floty w stosunku płacenia na zbrojenia morskie i na budowanie floty handlowej. My osobiście nie mamy nic lepszego, jak powtórzyć za „Corriere della Sera“ z 8 grudnia: „Należy, byśmy mieli oczy więcej otwarte i by uwzględnienie naszych interesów ekonomicznych było nie mniej szerokie od uwzględnienia naszych interesów politycznych.

Francuzi o kradzieżach niemieckich w Polsce.

Genewa, 10 grudnia. — (Li) Po konferencyi w Londynie, o której pisaliśmy, stanowisko prasy koalicyjnej zmieniło się na lepsze w sprawie Polski. Znów jest żywe zajęcie i tym razem tem cenniejsze, że rzeczowe. „Matin“ n. p. ogłasza notatkę o kradzieżach niemieckich w Polsce, zwracając uwagę, że były one przedewszystkiem w dziedzinie leśnictwa i górnictwa, a celem ich było zniszczenie Polski, by z niej uczynić hinterland dla przemysłu niemieckiego. Wskazuje „Matin“ na zabijanie systematyczne przemysłu drzewnego przez Niemców w Polsce, przez niszczenie tartaków i wycinanie bezwzględne drzew i powiada, że w jednym roku wycięli Niemcy w okolicy Warszawy 4 lub 5 razy więcej drzewa, niż wycięto go poprzednio poprzez cały okres. „Wysłali oni do Niemiec najokazalsze drzewa z Polski, z których wiele nosiło na swych barkach 200, 300 lub nawet 400 lat“. Jednem słowem nie szczędzili Niemcy niczego i ogołocili nie tylko lasy, ale nawet cmentarze. („Matin“ 10 grudnia 1918).

Prasa francuska o Śląsku.

Genewa, 10 grudnia. — (Li) „Petit Parisien“ w artykule, zatytułowanym: „Zagadnienia pokoju“, poświęca kilka uwag Śląskowi. Po stwierdzeniu jego geograficznego położenia i wyciągnięciu stąd wniosków, po podaniu statystyki zaludnienia i wykazaniu wysokiej kultury przemysłowej Śląska, — stwierdza autor artykułu, że winno się Śląsk (austryacki i niemiecki) oddać Polakom i Czechom. Dołączona mapka wykazuje, gdzie jest większość jakiego narodu.

Napad bandytów na milicyę powiatową w Siostrzytowie.

LUBLIN, 18 grudnia. — Komendant milicyi powiatowej, dowiedziawszy się o istnieniu tajnej gorzelni w Siostrzytowie pod Lublinem, wysłał tam w celu dokonania rewizyi trzech milicyantów, a mianowicie Seweryna Małka, Jana Gańskiego i Władysława Dzieżę. Na drodze między Pełczynem a Siostrzytowem minęli milicyanci około godz. 6 popol. jadące z przeciwnej strony sanie, w których mieściło się czterech otulonych w futra mężczyzn. Nagle sanie stanęły, a mężczyźni, wyskoczywszy z sanek dali do milicyantów kilkanaście strzałów, zabijając na miejscu Małka, a raniąc ciężko Gańskiego. Trzeci milicyant, który wyszedł cało, zawiózł zabitego i rannego do Lublina, gdzie Gański w szpitalu życie zakończył.

Ci sami bandyci napadli poprzednio w Siostrzytowie na żyda, młynarza, raniąc go ciężko nożem, zaś w nocy z 12 na 13 bm. we wsi Radawczyku na mieszkanie Wincentego Wójcika, któremu zabrali około 2000 rubli w złocie i różne inne wartościowe rzeczy. Zachodzi podejrzenie, że zbrodni powyższych dokonała banda opryszków pod wodzą osławionego Boguty.

Jak żyją Polacy w Kołomyi.

Kraków, 18 grudnia. — (c) Z wiarygodnej strony otrzymujemy następujące informacye:

Życie polityczne Polaków w całej Galicyi wschodniej jest przez Rusinów na każdym kroku krępowane. W powiatach kołomyjskim, kałuskim, śniatyńskim i kosowskim od sześciu tygodni ogłoszono stan wojenny. Mieszkańcom wolno pokazywać się na ulicy do godziny 8 wieczór, do tej godziny otwarte są też sklepy. Po godzinie 8-ej Rusini aresztują przechodniów i osadzają w więzieniu.

Polacy w Kołomyi zjednoczyli się, bez względu na różnice partyjne i wykonują jak najsumienniej nadzór nad internowanymi i zakładnikami, opiekując się ich losem nieraz z największem poświęceniem.

REWIZYE I ARESZTOWANIA.

Jedną z ustawicznych trosk stanowią dla Polaków ciągłe rewizye, urządzane przez Rusinów po nocach. W bursie polskiej odbyła się też rewizya, trwająca od godz. 2 w nocy do 8 rano.

Kiedy do Kołomyi przybyła misya angielska, Polacy chcieli wysłać do niej deputacyę, jednak Rusini ich nie dopuścili, internowali w „Sokole“, a równocześnie zarządzili najściślejszą rewizyę w Radzie narodowej i zabrali wszystkie papiery, protokoły z zebrania, przytem aresztowali aptekarza Łopatkę i dopiero na drugi dzień go uwolnili. Ponadto zagrozili obywatelom Polakom, że w razie jakiejkolwiek ruchawki, oni będą za wszystko odpowiedzialni.

RUSKA CENZURA.

W Kołomyi wychodzi raz na tydzień pismo polskie „Gazeta Kołomyjska“, z bardzo skąpemi zresztą wiadomościami; poddano ją tak surowej cenzurze, że nawet nie mogła ogłosić wiadomości o nadejściu pierwszego transportu internowanych. W ogóle przeprowadzają potrójną cenzurę, a mianowicie pismo posyła się naprzód do cenzora, okrężnej komendy, potem do komendy miasta, a wreszcie do sądu.

ŻYDZI WZIĘLI RUSINÓW ZA ŁEB.

Żydzi na początku zgłosili się w liczbie 550 do milicyi ukraińskiej, później się jednak wycofali. Na czele miasta stoi Halibej, z radą przyboczną, składającą się z 7 Polaków, 6 Rusinów i 11 żydów. Żydzi opanowali zupełnie Rusinów i na zebraniu Rady przybocznej zarządzili, aby kartki konskrypcyjne żydzi wypełniali w języku hebrajskim. Z finansami miasta kłopot. Chciano wypuścić bony, na wzór miasta Czerniowiec — sprzeciwili się temu jednak żydzi. W ostatnim tygodniu postanowili Rusini ściągać podatki; nie mając jednak żadnych urzędników, przeprosili urzędników polskich, którzy nie chcąc przysięgać na wierność rządowi ukraińskiemu, usunęli się od służby.

RUSINI A POLACY.

W ogóle Polacy są odcięci od wszelkich wiadomości z zachodu. Utrudnia to pod każdym względem ich stanowisko. Jedyne informacye czerpią z „Gazety Czerniowieckiej“, która jest tendencyjna na korzyść Ukraińców. Rusini twierdzą, że „wojnę prowadzą tylko Polacy w Galicyi wschodniej, których Galicya zachodnia i Królestwo a przedewszystkiem rząd warszawski znać nie chce i jeżeli oni (Ukraińcy) tę bandę wyrżną, to Polacy na zachodzie i w Warszawie z nimi się pogodzą“.

BEZWZGLĘDNE REKWIZYCYE I KRADZIEŻE.

Rekwizycye przeprowadzają Rusini tylko wśród Polaków, zabierając zboże, nawet do słowu, bieliznę, bydło, konie; lasy pustoszą bandy chłopskie. Sąg drzewa kosztuje 800 koron. W ostatnich dniach, po zjawieniu się misyi angielskiej, Rusini ze strachu rozesłali po wsiach kozaków, aby odebrali chłopom zrabowane drzewo.

ŚMIERĆ Z GŁODU.

Pociągi chodzą raz na dzień w jedną stronę. Dnia 12 z. m. wysłała Rumunia ostatni pociąg z Czerniowiec w kierunku Galicyi wschodniej. Wskutek złego ruchu kolejowego, zimna, głodu i chorób pomarło wielu jeńców, tak, że dziennie wynoszono z pociągu po 150 do 300 trupów, które całymi tygodniami czekały na pogrzebanie na cmentarzu w Kołomyi. Do grzebania zmuszano pod bagnetami ludność cywilną.

Środek na paskarzy.

Kraków, 19 grudnia. — (4) Na paskarzy wszelkiego gatunku padł strach. Oto zorganizowano już ostatecznie komitet dla tępienia lichwy, znajdujący przy ul. Basztowej l. 18.

Dziesiątki a nawet setki wyzyskiwanych konsumentów zgłasza do komitetu ze skargami na paskarzy. Procedura karna przeciw lichwiarzom jest ułatwiona, prosta, a nadewszystko szybka. Na poczekaniu pisze się doniesienia, a sądy w krótkiej drodze załatwiają sprawy — tak, że paskarz za kilka dni otrzymuje wyrok.

Radykalnie postępuje się z szewcami, względnie kupcami obuwia. Komitet mianowicie zwraca poszkodowanemu nadpłatę i ściąga ją bezzwłocznie od sprzedawcy, przekraczającego cennik. Zdarzają się też wcale dowcipne „kawały“. Wczoraj naprzykład wpadł do biura komitetu jakiś jegomość, mocno zdenerwowany. Jak się później okazało, szukał on swego klienta, który godzinę temu kupił u niego obuwie za 500 koron, a teraz chciał mu zwrócić „przez omyłkę“ pobrane więcej 250 koron.

Dla załatwiania lichwy obuwiem powstał specyalny sąd szewski (nie zasiadają jednak — na szczęście — w nim pp. szewcy), załatwiający sprawy w przeciągu dwu dni.

Obecnie ma być utworzony specyalny oddział sądowy dla ubrań.

Szczególnie wielką troskliwością komitetu „cieszą się“ paskarze zbożowi, masarscy, wywożący towar z Krakowa, dalej handlarze bydła etc. Komitetowi przydzielony jest starszy komisarz policyi, dr. Styczeń.

Lichwę niewątpliwie szybko komitet zdusi, jeżeli wszyscy wyzyskiwani konsumenci bezwzględnie donosić będą o wypadkach lichwy.

WALKA Z LICHWĄ.

(c) Komitet zwalczania lichwy wdrożył dochodzenia karne przeciw szeregowi obywateli ziemskich, dzierżawców i kupców z powiatów — krakowskiego, sandeckiego, jasielskiego, mieleckiego i jarosławskiego z powodu pobierania cen wyższych ponad maksymalne. Jednocześnie zażądał komitet od stowarzyszeń zawodowych i cechów obniżenia cen, co częściowo już nastąpiło. Piekarze odmówili, stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie zamiast żądanej zniżki cen nadesłało memoryał z twierdzeniem, że restauratorzy i kawiarze nigdy nie uprawiali lichwy. Mimo jednak tego zapewnienia komitet wytoczył całemu zastępowi większych i mniejszych kawiarzy i restauratorów procesy o lichwę. Rozprawy odbędą się niebawem i należy przypuszczać, że sąd stanie również na stanowisku, że liczenie za bułeczkę 1 K, za kawę 1 K 50 h, za porcyę mięsa 9 do 20 K, to jednak jest lichwą.

Według doniesień komitetu dla zwalczania lichwy, granice nie są dostatecznie strzeżone, z czego korzystają spekulanci i wywożą z Galicyi żywność na wielką skalę. Zarządzono szerokie dochodzenia i aresztowania.

WYROKI NA LICHWIARZY.

(c) Krajowy sąd karny po trzechdniowej rozprawie wydał wczoraj wyrok, skazujący zastęp paskarzy za spekulowanie mydłem, świecami i niémi Izaaka Fogelhuta na 3 miesiące ścisłego aresztu i 3000 K grzywny, Pinkusa Eisenberga na 6 miesięcy i 10.000 K, Abrahama Hersteina na 1 miesiąc i 15.000 K. Markus Gold 2 tygodnie i twarde łoże, nadto 6000 K; Majer Feinwell 2 tyg. i 1000 K, Ozyasz Nussbaum 4000 K i 3 tygodni, Helena Schancer 2 tyg. i 1000 K, Dawid Aussenberg 3 miesiące i 5000 K. Trzech oskarżonych uwolniono. Za mniejszy pasek mydlany skazano Jonasa Reicha na 1 mies. aresztu i 2000 K, Kalmana Schneiweisa na 2 miesiące i przepadek towarów znacznej wartości, Saula Hohsteina, Abrahama Schancera i Bernarda Kemplera po 2 tyg. i po 1000 K grzywny.

NA DOBIE.

HALLER W POLSCE.

(na mel. „pod zielonym dębem“.)

Jedzie Haller jedzie,
Niemcy uciekają (bis)
bo przed Polakami
mores teraz mają. (bis)

Wylądował w Gdańsku,
a z nim cała wiara, (bis)
kraj oczyścić z szwabów
migiem się postara. (bis)

Oj prusackie plemię,
kolej na was przyszła, (bis)
tylko dla Polaków
płynie piękna Wisła (bis)

Tylko dla Polaków
szumią polskie kłosy, (bis)
mają jasne blaski
złociste niebiosy (bis)

Drogi raz przebyte
człowiek zapomina, (bis)
Haller nam pokaże
drogę do Berlina. (bis)

Gdy wam burczeć będą
żołądeczki z głodu, (bis)
wspomniecie z tęsknotą
sąsiadów z zachodu. (bis)

Żegnamy się z wami,
bez żalu żegnamy, (bis)
wreszcie swem powietrzem
bez was oddychamy. (bis)

Jah.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Czwartek **19** grudnia

Św. Anastazego
Wschód słońca 7 35
Zachód słońca 3 40
Długość dnia 8 05

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Adwent“ Aug. Strindberga.

TEATR POWSZECHNY.
Czwartek: „Wujaszek Alfons“, „Chłopi arystokraci“ i „Wesele w Ojcowie“.

—o—

Oni... a my!

Z Zagrzebia donoszą, że tamtejszy, przez Radę narodową ustanowiony kierownik poczt i telegrafów, wydał rozporządzenie, według którego cała prasa zwolniona została od płacenia porta pocztowego.

Tak postępują Jugosłowianie. U nas wytężą się wszystkie siły dla zgnębienia prasy.

—o—

Wybory.

(c) Wybory do Sejmu ustawodawczego w Warszawie odbędą się w niedzielę 26. stycznia 1919 roku. **Głosowanie** rozpocznie się o godz. 8 rano i **trwać będzie bez przerwy** do godz. 10 wieczorem.

Z okręgu wyborczego Nr. 36, w skład którego **wchodzą: miasto Kraków oraz powiaty polityczne Kraków, Podgórze i Wieliczka, bez powiatu sądowego Dobczyce ma być wybranych 8 posłów.**

KOMISYA WYBORCZA.

Skład głównej Komisyi wyborczej na okręg Nr. 36 jest następujący: Przew. Józef Panek, prez. sądu kraj. cyw. w Krakowie; Zast. przew. Zygmunt Bocheński, wiceprez. sądu kraj. cyw. Członkowie: inż. Sare, wiceprez. m. **Krakowa; Błażej Binczycki, nacz. gm. Zielonki; Piotr Ražny, nacz. gm. Batowice. Zastępcy Członków: Witold Ostrowski, rad. m.; Józef Pieniążek, nacz. gm. Boleń i Andrzej Sitko, nacz. gm. Prądnik Czerwony. Lokal urzędowy Gł. Kom. wyb. mieści się czasowo w Hotelu Krakowskim przy ul. Dunajewskiego na II. p. Godziny urzędowania od 9 rano do 1 po** południu.

—o—

Żydzi w Sztokholmie — biją żydów.

(c) **P. K. L. otrzymała następujący telegram: Na zwołanem przez starszego rabina Ehrenpreisa dnia 12 b. m. w** Sztokholmie żydowskiem zgromadzeniu w **sprawie zbiórki na ofiary pogromów w Polsce, na które to zgromadzenie przybyli w znacznej mierze Litwacy o fanatycznym antypolskim charakterze, polski żyd, Zygmunt Brodaty, który usiłował napiętnować wszystkie kłamstwa, został w sposób gwałtowny czynnie obrażony.**

—o—

Zjazd asymilatorski w Warszawie.

Prasa **żydowska** podaje nast. szczegóły o **zjeździe** asymilatorskim w Warszawie:

Przybyli: z Galicyi dr Oberlender, a z Peterburga M. i W. Wawelbergowie. W mowie zagajającej p. B. Eiger mówił między innemi: **„Opracowujące wspólną platformę, asymilatorzy nie chcą jednak zwalczać żądania nacyonalistów, którzy domagają się autonomii narodowej“.**

Drugi mówca, poseł Gross **z Krakowa, rzekł: „Jedynem racyonalnem stanowiskiem obecnie jest nie przeciwstawiać się tym, co przyznają się do narodowości żydowskiej“.**

Dalej proponuje on utworzenie w Sejmie **koła żydowskiego z warunkiem, że w sprawie żydowskiej autonomii narodowej** każdy **poseł żydowski będzie miał swobodę zdania i głosowania.**

Prasa żydowska charakteryzuje zjazd w ten **sposób, że „zerwano na nim całkowicie linię asymilacyi, kierowaną lat 25 przez pp. Nusbauma, Dicksteina, Kempnera i Natansona“.**

Na bankiecie pp. Starczewski, Mickiewicz, Łypacewicz i Patek mówili o przyznaniu żydom **autonomii** narodowej. Natomiast p. Berenson był przeciwny tej autonomii i oświadczył: **„Dajcie nam tylko całkowite równouprawnienie, a asymilatorzy rodzić się będą na każdym kamieniu“.**

—o—

Nędza w Petersburgu.

(ll) Przybyli z Petersburga do Sztokolmu zbiegowie, którym udało się ujść z życiem, opowiadają, że w Petersburgu panuje głód który nie da się opisać. **Kilogram mąki kosztuje 50 rubli, masła lub cukru 150 rubli, jeden śledź 5 rubli.** Sfery mieszczańskie i inteligentne cierpią najstraszniejszą nędzę, wykluczone są od korzystania z kuchni publicznych.

—o—

Żądają nie łaski lecz sprawiedliwości

(ll) W Monachium uchwalono **na wielkiem zebraniu, w którem** wzięły udział wszystkie **warstwy** ludności, domagać się od koalicyi przyznania Niemcom tych samych praw, które przyznaje się wszystkim innym wielkim narodom. **Przyznanie to będzie nie aktem łaski, lecz sprawiedliwości!** O ten akt sprawiedliwości niepotrzebnie się upominają, bo koalicya z pewnością wszystko uczyni, by sprawiedliwości **stało się zadość!**

Dlaczego Niemcy ponieśli na zachodzie klęskę?

(ll) Z referatów angielskich o powodach klęski niemieckiej dowiadujemy się, że katastrofę sprowadziło, rzecz dziwna, jakby zrządzenie, u Niemców niezwykłe, b r a k s t a n o w c z e j d e c y z y i. Ofenzywa w kierunku na Amiens byłaby się udała, twierdzą wspomniane referaty, gdyby Niemcy w dalszym ciągu kontynuowali atak w tym samym odcinku. Położenie koalicyi było wówczas bardzo k r y t y c z n e, uratował jednak sytuacyę atak, podjęty przez Niemców w innym kierunku, a mianowicie na Lys, gdzie znowu Niemcom się powiodło, czego jednak znowu nie wykorzystali, przenosząc z niewiadomych powodów atak znowu na inny odcinek, przez co w jska koalicyjne na pewnem miejscu pierwotnie zagrożone miały czas się zorganizować i wzmocnić. Z chwilą, kiedy ofenzywa niemiecka stanęła, wszystkim było już rzeczą wiadomą, że Niemcy wojnę przegrali, bo armie koalicyjne nabrawszy tchu, potężnie wzmocnione przez posiłki amerykańskie, mogły nietylko wytrzymać napór, lecz podjąć ofenzywę.

—o—

Chytra niemiecka propaganda między francuskimi jeńcami.

(u) Przybyli do Francyi żołnierze z niemieckiej niewoli opowiadają, że **z chwilą, kiedy Niemcy przyszli do przekonania, że wojnę przegrali, rozpoczęli propagandę socyalistyczną, przy pomocy której spodziewali się osiągnąć pewne korzyści.**

—o—

(4) **DEKORACYA MIASTA.** Na wiadomość o wylądowaniu wojsk polskich w Gdańsku, pod wodzą gen. Hallera, prezydyum miasta zarządziło udekorowanie miasta flagami o barwach narodowych i miejskich. Równocześnie wezwano właścicieli realności do dekorowania swych domów. — Cały Kraków powinien tonąć w morzu flag i zapewne nie będzie ani jednego domu nieudekorowanego.

(4) **PROJEKT REGULAMINU OBRAD RADY MIASTA** zawiera postanowienie, na mocy którego przewodniczący po stwierdzeniu kompletu otwiera posiedzenie, poczem Rada miejska bezwłocznie przystępuje do obrad nad punktami porządku dziennego. Wszelkie wnioski, nie objęte porządkiem dziennym, mają być na piśmie przedłożone przed otwarciem posiedzenia, a rozpatrywane będą po wyczerpaniu porządku dziennego, chyba że Rada m. większością trzech czwartych głosów uchwali natychmiastowe rozpatrywanie.

DALSZY ZACIĄG OCHOTNIKÓW do wojska polskiego odbywać się będzie od czwartku tj. od dnia **19. grudnia 1918 codziennie** o godz. 9 rano w koszarach J. Piłsudskiego przy ul. Siemiradzkiego 24, I. p.

(c) **REKLAMACYE CELEM ZWOLNIENIA Z WOJSKA.** Rozporządzeniem dowództwa generalnego okręgu w Krakowie reklamacye, przyznane przez austryackie władze wojskowe przedłużono do dnia 31 grudnia b. r. Reklamacye te przedłuża się na dalsze **trzy miesiące do dnia 31 marca 1919 r.** Urzędy wsz lkiej kategoryi, przedsiębiorstwa, gospodarstwa rolne etc. mogą ubiegać się o zwolnienie swych pracowników, którzy nie skończyli 35 lat.

(c) **URLOPY ŚWIĄTECZNE DLA ŻOŁNIERZY.** Dow. gen. okr. w Krakowie wydało rozporządzenie aby udzielono urlopów świątecznych wszystkim oficerom i żołnierzom na przeciąg 6 dni partyami od 23. do 27. bm. i od 29 bm. do 2. stycznia 1919 r.

(c) **KOMISARZ RZĄDOWY DLA WYBORÓW** w okręgu 36., st. r. mgt. dr. Sikorski urzęduje od 4—7 w Krzystoforach, I. p.

MINISTERSTWO WOJSKOWE w Warszawie (Oddział polskiej loteryi klasowej na inwalidów wojennych) zamianowało Leopolda Brandstaettera, właściciela domów bankowych w Krakowie, generalnym reprezentantem tejże loteryi na terenie byłej Galicyi.

(c) **ORGANIZACYA WYDZIAŁU GÓRNICZEGO P. K. L.** Prace nad organizacyą Wydziału górniczego P. K. L. mają się ku końcowi. Wydział został podzielony na departament węglowy, solny i naftowy.

(c) **NIEWYKRYCI BANDYCI** włamali się do mieszkania prof. Janika przy ul. Batorego i skradli garderobę, bieliznę i t. p., wartości 15.000 koron.

(c) **NAPAD BANDYCKI.** Na wieśniaków, powracających z targu, na drodze do Bonarki, napadło kilku bandytów i obrabowało ich z resztek posiadanych produktów, kupionych towarów i gotówki.

ZGON ARTYSTY. Słuchacze i słuchaczki Akademii Sztuk pięknych zawiadamiają wszystkich o śmierci swego kolegi, Józefa Blaima. Zmarł we środę rano. Rozwój wybitnego talentu przerwał **kres** niedługiego życia. Cześć jego pamięci!

KONIEC „GŁOSU“. Warszawski „Głos“ przestał w tych dniach wychodzić z powodu małej poczytności.

(c) **EPIDEMIA TYFUSU PLAMISTEGO.** Od kilkunastu dni epidemia duru plamistego w Krakowie zaczyna wzrastać w sposób zastraszający. Obecnie zdarza się 20 do 30 zasłabnięć dziennie, głównie w okolicach Błoń, Kazimierza i Podgórza.

REWIZYA PODRÓŻNYCH. We środę zatrzymano w Radomiu pociąg osobowy na 2 godziny i poddano wszystkich podróżnych szczegółowej osobistej rewizyi. Pociąg był otoczony wojskiem, rewizyi dokonywali t. ż. wojskowi.

„GAZETA KIELECKA“ POD SĄDEM. Komisarz ludowy pow. kieleckiego Fr. Loeffler wystosował pismo do prokuratora sądu okręgowego, domagające się wytoczenia sprawy redakcyi „Gazety Kieleckiej“ z powodu jej krytycznego stanowiska względem obcego rządu i jego funkcyonaryuszów. Rozpoczyna się zatem po represyach prasowych okupantów i zaborców okres „prawdziwej“ wolności prasowej.

ŚMIERĆ NA POSTERUNKU. W nocy z dnia 14. na 15. grudnia br. patrol M. S. O. prowadzona przez obywatela Szymona Zaczka, werkmistrza fabryki Hornunga, zamieszkałego przy ul. Szpitalnej l. 54 we Lwowie spostrzegła w ulicy Meiselsa kilkunastu bandytów, którzy bez powodu rozpoczęli ostrzeliwanie patrolu. Jedna z kul ugodziła śmiertelnie Zaczka. Patrol jednak mimo straty komendanta — nie cofnął się przed nacierającymi bandytami — lecz ich ostrzeliwał i wezwawszy rządową policyę przyczynił się do schwytania bandytów.

BESTYALSKA ZEMSTA POLSKICH BOLSZEWIKÓW. Dzienniki warszawskie donoszą o ohydnej zbrodni, popełnionej przed dwoma tygodniami w Bałtowie, w powiecie Iłżeckim, na proboszczu miejscowym ks. Fudalewskim. Motywem zbrodni była zemsta za wystąpienie ks. Fudalewskiego na kazaniu przeciwko niszczycielskiemu bolszewizmowi. Oprawcy w liczbie pięciu napadli na plebanię wieczorem i połamali bezbronnej ofierze ręce i nogi, wykręcając je siłą, poczem nieprzytomnego kapłana wyrzucili z mieszkania na śnieg, gdzie ks. Fudalewski zmarł pod domem, nie odzyskawszy przytomności.

ZNIESIENIE SZTABU GENERALNEGO NA WĘGRZECH. Z Budapesztu donoszą: Węgierski minister wojny zarządził całkowite rozwiązanie sztabu generalnego. Oficerzy sztabu mają być z powrotem przydzieleni do swych pułków, a w przyszłości mają być powoływanych do sztabu generalnego tylko tylu oficerów, ilu ich jest niezbędnie potrzebnych.

ŚMIERTELNA ZABAWA. W schronisku dla dzieci w Wiedniu, w dzielnicy Wieden, znalazły dzieci na podwórcu granat ręczny i rozpoczęły nim zabawę. Nagle granat eksplodował, zabijając jednego chłopca, a raniąc 3 ciężko, kilku zaś lżej.

PRZEDSTAWIENIA TEATRALNE W WIEDNIU — W KAWIARNIACH. Ze względu na zamknięcie w Wiedniu teatrów i wszystkich przedstawień rozmaitości, oraz w celu ulżenia nędzy tysięcy ludzi, skazanych temsamem na bezrobocie a w następstwie nędzę, powstał w tamtejszych kołach artystycznych projekt urządzania w czasie przejściowym stałych przedstawień teatralnych w kawiarniach.

KARLSBAD CHCE BYĆ RZECZĄPOSPOLITĄ. „Karlsb. Anzeiger“ donosi, że rada miejska Karlsbadu zwróciła się do prez. Wilsona z prośbą o uznanie Karlsbadu, jako miejscowości o charakterze międzynarodowym — za wolną rzeczpospolitą pod protektoratem Stanów Zjednoczonych.

(u) **ARTYŚCI TEATRÓW WIEDEŃSKICH NA BRUKU.** Z powodu zamknięcia teatrów, artyści i cały personal teatralny znaleźli się niemal na bruku, wobec czego rząd, chcąc im byt możliwie zabezpieczyć, zarządził, aby przedsiębiorcy wypłacali poszkodowanym dwie trzecie poborów, nie więcej jednak, jak po 20 koron dziennie.

(u) **ZA POROZUMIENIE Z NIEMCAMI** skazał sąd wojenny w Paryżu trzy osoby na kary do dwudziestu lat ciężkiego więzienia.

—o—

GŁOSY PUBLICZNE.

POLSKA LOTERYA KLASOWA NA INWALIDÓW WOJENNYCH obejmuje wygrane w kwotach około 600.000 K, 400.000 K, 160.000 K, 100.000 K i t. d. Co drugi los wygrywa. Ciągnienie w Warszawie: **I. klasy 30 i 31 grudnia 1918.** Losy: ósemka K 7, ćwiartka K 14, połówka K 28, cały los K 56 — do nabycia w Generalnej Reprezentacyi. Polskiej Loteryi Klasowej na Inwalidów wojennych, Kraków, ul. **Karmelicka 10.**

—o—

W CUDNY ŚWIAT CZARU nieprzepartego i złudy graniczącej z istotną rzeczywistością wchodzi ten, kto zwiedzi obecny program „Sztuki“ na który się składają: dramat „Na falach losu“ i komedya „Ten miał szczęście“.

—o—

„Komu świat zawdzięcza wolność narodów“

i zwalczenie pruskiego militaryzmu.

Film aktualny pod powyższym tytułem wystawia „Uciecha“. Obraz skopiowany z zdjęć urzędów filmowych koalicyjnych zawiera między innemi: Prezydent Wilson — Lloyd George — piechota angielska w ataku — kawalerya francuska — czarne pułki — wręczenie sztandarów w obecności prezydenta Poincaré'go, Joffre'a i Focha. — Wymarsz wojsk z Rzymu, Londynu, Nowego Jorku. — Ostrzeliwany Paryż. — Tanki angielskie.

Ponadto dramat sensacyjny p. t.: **„Kainowy czyn“** z detektywem K[illegible] Brown w głównej roli.

NADESŁANE.

FUTRO męskie, eleganckie, szepy, do sprzedania natychmiast. Wiadomość ul. Michałowskiego 1. parter lewy.

POMIARY I PARCELACYE wykonuje geometra cywilny, inż. Bromowicz, Kraków, ul. Grodzka 26.

Hakatyści urządzają pogrom sklepów polskich w Gdańsku.

Gdańsk. (Wolff.) Z okazyi pobytu pruskiego ministra Hirscha, odbyła się tu **wielka manifestacya ludności niemieckiej Gdańska przeciw polskim aspiracyom.** Liczny tłum pociągnął, śpiewając pieśni, przed budynek prezydyum, gdzie różni mówcy wygłosili mowy. Starszy prezydent miasta, Jagow, zapewniał, że użyje wszelkiego wpływu, aby Prusy zachodnie pozostały niemieckie. Postanowiono następnie wysłać następujący telegram iskrowy do Wilsona: „W imieniu 150.000 Niemców z Gdańska prosimy Pana, Panie prezydencie, abyś zechciał działać w tym kierunku, izby Gdańsk pozostał niemieckim. Mimo, że Gdańsk od wieków jest niemiecki, zamierzają Polacy rościć do niego pretensye, jako do obszaru polskiego. Przeciw temu protestujemy 98 proc. (?) Niemców przeciw 2 proc. (?) Polaków. — W prezydyum minister Hirsch przyjął deputacyę zebranych, wobec której powiedział, że rząd jest silnie zdecydowany przeprowadzić 14 punktów Wilsona i zastosować prawo samostanowienia narodów także do Prus zachodnich. Popołudniu **przyszło do wykroczeń przeciw sklepom polskim.**

Porażka Rusinów pod Przemyślem.

Warszawa. (P. A. T.) Kommunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 18 bm.: **Na wschód od Chyrowa pod Terłem i pod Łosincą, oddziały nasze zyskały na terenie, zajmując trudny przesmyk górski. Bandy ruskie, gromadzące się w Komanczy, przerwały pod Szczawnem tor kolejowy.** Ruch kolejowy na tym odcinku **został niebawem przywrócony.** Pod Przemyślem **Rusini zostali zmuszeni do opuszczenia Jaksmanic i Siedliska.** Pod Lwowem lotnicy nasi obrzucili bombami z dobrym wynikiem punkty zborne nieprzyjaciela w Solance Wielkiej. W Szelowie, Brokach Lwowskich i Barszczowicach ostrzeliwali również kilkakrotnie z karabinów maszynowych maszerujące oddziały ruskie. Pod Rawą Ruską i na Wołyniu położenie niezmienione.

Rozstrzelanie delegata ambasady francuskiej przez Ukraińców.

Lwów. (P. A. T.) „Gazeta Wieczorna“ donosi, **że delegat ambasady francuskiej w Jassach, kapitan Henryk Villaime, który w czasie inwazyi ruskiej w listopadzie przybył z półoficyalną misyą do Lwowa, został przez ukraińskie władze wojskowe rozstrzelany. P. Villaime za czasu swego pobytu we Lwowie stanął zdecydowanie po stronie polskiej i wiózł z sobą ważne dokumenty, mianowicie akta wybitnych Polaków i Rusinów, oraz memoryał podpułkownika Mączyńskiego.**

Piłsudski całą nadzieję pokłada w pożyczce koalicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „8 Uhr Blatt“ donosi z Wrocławia z kół dobrze poinformowanych: Piłsudski oświadczył **rzekomo zastępcom banków kolońskich, że położenie finansowe Polski jest bardzo opłakane. Państwo potrzebuje natychmiast gotówki i nie ma widoków na uzyskanie pożyczki. Jedyna nadzieja jest w koalicyi.** — Jak słychać, grupa francuskich i amerykańskich kapitalistów jest gotowa udzielić Polsce pożyczki 6000 milionów, jeżeli rząd polski odda w zastaw polskie kopalnie i pewne dochody cłowe.

Sensacyjne rewelacya o stosunku Wasilewskiego do Kesslera.

Wiedeń (B. K.). Z Berlina donoszą: W sprawie obelżywego zachowania się części ludności warszawskiej wobec niemieckiego poselstwa udzielił jeden z członków tego poselstwa sprawozdawcy „Berl. Zeitung am Mittag“ następujących szczegółów: W sobotę wieczorem **napadł tłum demonstrantów na nasze poselstwo** w hotelu „Bristol“ i **krzycząc: „precz z Besselerem“, zniszczył w lokalu wszystko, co pod rękę wpadło.** Po odejściu tłumu **hr. Kessler udał się ze skargą do komendanta** generała Zajączkowskiego i **prosił go o dodanie** mu straży. Prośbie tej uczyniono natychmiast zadość. W niedzielę **powtórzyły się te same zajścia.** Na domaganie się właściciela hotelu **opuściliśmy hotel i przenieśliśmy się do mieszkania przy ulicy nieco na uboczu położonej. Tu przepędziliśmy dnie wśród nieopuszczającego nas podrażnienia.** Demonstracye wywołała partya narodowo-demokratyczna. Dowiedzieliśmy się ze źródła wiarygodnego, że **ententa ofiarowała w Warszawie duże pieniądze, ażeby podjudzić przeciw nam i przeciw niemieckiemu państwu.** Podburzająca robota ententy znalazła swój wyraz. Szczególniej w artykułach „Przeglądu Wieczornego“. **Gazeta obwiniała hr. Kesslera, że przywiózł z sobą 30 milionów, w celu propagandy bolszewizmu w Warszawie.** Na 3 do 4 dni przed naszym odjazdem zakomunikował nam rząd, że **uknuto przeciw nam 2 sprzysiężenia.** Rząd odjął nam prawo porozumiewania się szyfrem, tak, że **byliśmy odcięci. W piątek dnia 13** wieczorem **zjawił się u nas urzędnik** polskiego ministerstwa spraw zagranicznych i oświadczył nam, że stosunki dyplomatyczne Polski z Niemcami zostały zerwane i że musimy wyjechać. W sobotę **oświadczył znów hr. Kesslerowi polski minister** spraw zagranicznych, **p. Wasilewski, że go** przeprasza, **bo podpisu jego na akcie** nadużyto. W niedzielę otrzymał hr. Kessler **po raz** drugi pisemne uwiadomienie o zerwaniu **dyplomatycznych** stosunków z wezwaniem, by w przeciągu 12 godzin opuścił Warszawę. Odjazd **nastąpił bez szczególnego wydarzenia.**

Niemcy nie pozwolili Korfantemu i Seydzie jechać do Warszawy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Fremdenblatt“ donosi z Berlina: Posłowie Seyda i Korfanty, którzy chcieli wyjechać do Warszawy, **zostali zatrzymani na granicy przez władze niemieckie z tem umotywowaniem, że stosunki dyplomatyczne między Polską i Niemcami zostały zerwane.** Posłowie polscy założyli przeciw temu **zażalenie** i protest.

Kesslera wyrzucono, konsul angielski przyjeżdża.

Warszawa (P. A. T.). „Przegląd Wieczorny“ donosi, że w dniach najbliższych spodziewać się należy przyjazdu do Warszawy konsula angielskiego, który ma osiąść na stałe w Warszawie. Konsulem ma być ostatni konsul z czasów okupacyi rosyjskiej. W dniach najbliższych spodziewać się też należy przyjazdu wojskowej delegacyi angielskiej do Warszawy.

Protest polski przeciw Czechom

Warszawa (P. A. T.). Z powodu **akcyi czeskiej na Śląsku Cieszyńskim rząd polski za pośrednictwem swego ajenta w Pradze założył energiczny protest u rządu czeskiego.**

Pogromy żydów w Czechach.

Praga (B. K.) „Prawo Lidu“ donosi, że w Protiwinie przyszło do wykroczeń przeciw żydom. — „Cech“ donosi o wykroczeniach **przeciw żydom w Podebradzie i Nimburgu.**

Konferencye oficerów angielskich we Lwowie.

Lwów (P. A. T.). Oficerowie angielscy w dalszym ciągu zasięgali u różnych lwowskich osobistości **informacyi o zdarzeniach ostatnich tygodni, o przebiegu walk na ulicach Lwowa i okolicy Lwowa i nie ograniczyli się przy tem tylko do** osobistości polskich, ale nawiązali stosunki z przedstawicielami Rusinów i żydów. W myśl tych intencyi odbyli **także narady z metropolitą** Szeptyckim, **a następnie udali się do T. K. R. i złożyli także wizytę członkom kolonii angielskiej.**

Utworzenie partyi komunistycznej w Warszawie.

Warszawa (P. A. T.). W niedzielę odbywał się w Warszawie **zjazd lewicy P. P. S.** W niedzielę w poniedziałek obradowała **konferencya ogólnokrajowa Socyalnej Demokracyi K. P. i L.** Na obu tych naradach **postanowiono zlać się w jedną organizacyę pod nazwą „Komunistyczna partya robotnicza Polski“. Wybrano wspólny komitet centralny, złożony z 12 członków, 6 byłych Esdeków i 6 byłych lewicowców. Na naradach swoich obie grupy postanowiły bojkotować wybory do Sejmu ustawodawczego.**

Wilson konferuje z Fochem.

Paryż (Havas). Wilson przyjął wczoraj wieczorem Focha i odbył z nim półgodzinną konferencyę.

Tryest wolnym portem.

Lublana. (Lubl. B. K.) „Slovenski Narod“ donosi z Zagrzebia, **że między Francyą, Anglią i Ameryką zostało osiągnięte porozumienie w tym kierunku, że żądania południowych Słowian będą częściowo spełnione, a Tryest** będzie na konferencyi pokojowej ogłoszony jako **międzynarodowy port wolny.**

Zamach na gubernatora Indochin.

Paryż. (Havas) Według doniesienia z Hanoi generalny gubernator Indochin, Sarraut, został **raniony strzałem z rewolweru,** danym przez **krajowca.**

Wydawca: W zastępstwie S-ki Wyd. „Editor“ J. Konarski. Redaktor odpow. Jan STANKIEWICZ. Druk. E. i dra K. Koziańskich, Kraków.